



# Czy serka nie będzie?

Ministerstwo Klimatu i Środowiska publicznie ogłosiło założenia projektowanego aktualnie modelu rozszerzonej odpowiedzialności producenta. Dla nas, przedsiębiorców zajmujących się gospodarką odpadami, wydają się one racjonalne.

Założeń wynika, że autorzy nowego prawa nie tylko widzą gminy jako podmioty organizujące gospodarkę odpadami komunalnymi, ale także dostrzegają sam proces przetwarzania odpadów – premiują efektywność instalacji przygotowujących odpady do recyklingu. Co jednak najważniejsze – nie pozwalają decydować producentom, czyli tym, którzy mają obowiązek płacić, komu, ile, kiedy i za co.

## Powtórka z rozrywki

Nic zatem dziwnego, że w debacie publicznej poziom populizmu i straszenia drożyzną sięga absurdu. Momentami robi się wręcz kabaretowo.

To powtórka z rozrywki. Już w poprzedniej kadencji parlamentu był opracowany model oparty na wariancie finansowym – wprowadzający płacą, a nie są gospodarzami systemu ROP. Wówczas skutecznie postraszone rządzących drożyzną, a wobec pandemii i wybuchu wojny w Ukrainie podglebie było idealne. Projekt porzucono. Strach przed drożyzną zwyciężył.

Teraz, gdy zaprezentowano zręby modelu finansowego systemu ROP, demony drożyzny, monopolu i straszenia Węgrami wróciły. Oczywiście, to hasła chwytliwe społecznie i politycznie. Tyle tylko, że dziś wszyscy uczestnicy tej debaty są już do nich lepiej przygotowani. My już wiemy, że mówienie o monopolu instytucji państwowej pobierającej i dystrybuującej pieniądze w ramach systemu to manipulacja. Słowo „monopol” dotyczy opanowania dostępu do rynku usług. O monopolu nie można natomiast mówić, jeśli chodzi o wykorzystywanie prerogatywy państwa do poboru i dystrybucji środków. Sprytnym argumentem jest też straszenie „wariantem węgierskim”. Tam rzeczywiście państwo jest monopolistą w systemie gospodarki odpadami, u nas jednak rynek jest raczej zdecentralizowany i wciąż konkurencyjny. Fakt, i u nas, i tam kontrole nad strumieniem finansowym ma sprawować podmiot publiczny. Tyle wspólnego. Ale niezorientowani połączą haczyk.

## Sprawdzam!

My jednak sprawdziliśmy i wiemy – choć założenia są, co zrozumiałe, jeszcze na wysokim poziomie ogólności, żadne z nich nie stoi w sprzeczności z tymi aktami. Kto jednak zabroni sprytnemu nagiąć rzeczywistość, także prawną, pod swoje tezy? Przykład: podczas zorganizowanej przez Abrys niedawnej debaty<sup>1</sup>, o której już zapewne Państwo czytali na wcześniejszych stronach tego wydania, z ust przedstawiciela grupy producentów padły słowa: „My, jako wprowadzający,

zgodnie z zapisami dyrektywy odpadowej mamy prawo do współuczestnictwa, mamy prawo do współdecydowania. Koszty mają być ustalane również z naszym udziałem. Wyznaczenie kosztów w postaci rozporządzenia ministra trudno określić jako współudział”.

Naprawdę? To zajrzyjmy do art. 8a dyrektywy nr 2008/98/WE w sprawie odpadów oraz uchylającej niektóre dyrektywy<sup>2</sup>, który tę kwestię reguluje w ust. 6: „Państwa członkowskie zapewniają regularny dialog pomiędzy odpowiednimi podmiotami zaangażowanymi we wdrażanie systemów rozszerzonej odpowiedzialności producenta”.

Gdzie tu współdecydowanie o pieniądzach? Dialog, konsultacja – owszem. Zresztą w takim samym stopniu z producentami i z przedsiębiorcami zajmującymi się odpadami. I założenia ministerialne ten dialog przewidują. To jednak subtelna, acz fundamentalna różnica. To sedno sprawy! Otóż nie możecie, drodzy dżentelmeni, decydować, komu, ile i za co płacicie w ramach systemu ROP, bo wówczas będzie on fikcją.

Jednak gdyby te argumenty producentów nie przekonały do ich racji, jest jeszcze jeden, koronny! Otóż w kontekście ekomodulacji jeden z mówców reprezentujących producentów zapewniał, że „Opakowania nie są dla ozdoby, a po to, by zapewnić bezpieczeństwo i jakość produktów. Koniec i kropka”. Pięknie brzmi, a jak jest w praktyce, wiedzą wszyscy, którzy przetwarzają odpady. To jednak nie wszystko, dalej, w ramach wspomnianej debaty, przestrzegani byliśmy – trudno powiedzieć w zasadzie, w jakim kontekście: ekomodulacji czy ROP-u w ogóle – że „Jeśli nie spełnimy wymogów PPWR dotyczących masy selektywnej zbiórki i recyklingu, część produktów zniknie. Nie wiem, czy ktoś z konsumentów zrozumie, że jego mleka lub jego sera już nie będzie, bo nie udała się selektywna zbiórka lub recykling” – zastanawiał się zawiadaczający prelegent. Naprawdę? Co ma piernik do wiatraka? Drodzy, jeśli mamy podjąć dialog, dalsza debata musi być poważna. Nie musimy się lubić, ale szanujmy i siebie, i społeczeństwo, do którego trafia przekaz. Serek będzie. A czy ROP także? Zobaczymy.

## Karol Wójcik

przewodniczący Rady Programowej Izby Branży Komunalnej

## ŹRÓDŁA

1. <https://portalkomunalny.pl/walka-o-polski-model-rop-oto-po-stulaty-uczestnikow-debaty-z-udzialem-mkis-577028/> (dostęp: 1.03.2025).
2. <https://sip.lex.pl/akty-prawne/dzienniki-UE/dyrektywa-2008-98-we-w-sprawie-odpadow-oraz-uchylajaca-niektore-67831942/art-8-a> (dostęp: 1.03.2025).